Rok VI. Nr. 246 Sosnowiec, czwartek 10 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Nie do Berlina, lecz do Baden-Baden
mają przybyć ministrowie francuscy.
Co słychać w Genewie?

GENEWA, 9. 9. (wł.) Minister Curtius złożył wizytę Briandowi. Według pogłosek, jakie uporczywie krążą, Curtius miał prosić Brianda, by na posiedz. ligi niezbyt ostro atakował kwestję anszlusu, gdyż to mogłoby doprowadzić **do złożenia przez Curtiusa dymisji.**

BERLIN, 9. 9. Niebezpieczeństwo niepokojów ulicznych w związku z planowanem na dzień 27 bm. przybyciem do Berlina ministrów francuskich przybrało tak realne kształty, iż wyłonił się z powrotem projekt **przyjęcia rewizyty Lavala i Brianda w Baden - Baden.** Sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Bülow, który udał się do Genewy, celem przygotowania programu konferencji berlińskiej, złoży Curtiusowi sprawozdanie o sytuacji **w stolicy Rzeszy.**

Według obiegających pogłosek Brüning zażądał od prezydenta policji berlińskiej szczegółowego raportu o ewentualnych zarządzeniach, mających zapewnić spokój i **bezpieczeństwo gości francuskich.**

Prasa opozycji nacjonalistycznej przemawia w dalszym ciągu w tonie pogróżek.

Jest rzeczą zrozumiałą — pisze „Lokal Anzeiger“ — że po ciężkiej klęsce Niemiec w Genewie uczucia narodu niemieckiego **uległy zmianie i nastroje wobec tej wizyty są zupełnie inne, aniżeli były przedtem.**

W szybkiem tempie zabiera się do działania
KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) Prace nad organizacją naczelnego komitetu do spraw bezrobocia zbliżają do końca. W niedługim czasie uruchomione już będzie **biuro naczelnego komitetu.**

W związku z tem jutro odbędzie się narada prezydjum komitetu naczelnego, na którego czele stoi były minister Klarner z wojewodami okręgów przemysłowych.

W naradzie tej wezmą udział wojewodowie warszawski, śląski, **kielecki,** krakowski, pomorski, łódzki oraz komisarz rządu na m. st. Warszawę. Omówiona będzie sprawa organizacji **wojewódzkich komitetów do spraw bezrobocia.** Niektóre z tych komitetów zostały już przez wojowodów powołane do życia, inne zaś są w okresie organizacji.

Ani „zaokrągleń” ani nowej ustawy uposażeniowej niema.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) W niektórych pismach ukazały się notatki, jakoby ministerjum skarbu opracowywało projekt nowej ustawy uposażeniowej.

Nowy projekt miał rzekomo przewidywać odrębne uposażenia pracowników cywilnych, a inne dla wojska i policji.

Poza tem poruszano sprawę „zaokrąglania“ pensyj urzędniczych do dziesiątków złotych.

Ministerjum skarbu oficjalnie zaprzeczyło powyższej wiadomości. W chwili obecnej żaden nowy projekt nowej ustawy uposażeniowej nie opracowuje się, ani nie jest wysuwany. O zaokrąglaniu pensyj do dziesiątków złotych oraz o projekcie takim nie było zupełnie mowy.

ZMIANA NA STANOWISKU MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) Dziś rozeszła się pogłoska, że minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki ustępuje ze swego stanowiska.

WICEMINISTER STAMIROWSKI NIE USTĘPUJE.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) Pogłoski, że wiceminister Stamirowski ma objąć stanowisko wojewody pomorskiego nie odpowiadają prawdzie.

ZNIESIENIE SĄDÓW APELACYJNYCH.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) W związku z przeprowadzanemi oszczędnościami w sądownictwie mają być zniesione sądy apelacyjne w Lublinie i Toruniu.

WŁAMANIE DO KASY SKARBOWEJ W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 9. 9. (wł.) Dzisiejszej nocy dokonano włamania do kasy skarbowej w Łodzi, mieszczącej się przy ul. Ogrodowej. Włamywacze dostali się do wnętrza i zdążyli rozpruć już kasę, zostali jednak w ostatniej chwili spłoszeni.

POBORY LEKARSKIE W KASACH CHORYCH ZMNIEJSZĄ SIĘ O 10 PROC.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) Targi między lekarzami a kasami chorych w Polsce zostały ostatecznie zakończone i wszelkie na ten temat spory, groźby strajków i t. p. straciły na aktualności.

Lekarze wyrazili zgodę na redukcję swych uposażeń o 10 proc. Zmniejszenie poborów lekarskich wchodzi w życie z dniem 1 października.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) W Targówku pod Warszawą wybuchł dziś pożar w domu, należącym do robotnika Wincentego Kołakowskiego. W mieszkaniu znajdowała się 82-letnia staruszka Antonina Ciszewska, teściowa Kołakowskiego i 5-letni dzieciak. Dziecko zdołano uratować, staruszka jednak zginęła w płomieniach.

NIEMA MOWY O WYDZIERŻAWIENIU MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

WARSZAWA, 9. 9. Wszelkie pogłoski, które znowu obiegły prasę, jakoby obecnie prowadzone były rokowania w sprawie wydzierżawienia monopolu spirytusowego, a w związku z tem uzyskania jakiejś pożyczki zagranicznej, nie odpowiadają zupełnie prawdzie.

Potworna zbrodnia chciwego rodzeństwa.
Narzeczony zamordowany siekierą i tasakiem.

ŁÓDŹ, 9. 9. Wczoraj policja powiatowa w Kole zaalarmowana została potwornem morderstwem, dokonanem we wsi Szatanów, gm. Izbica na osobie 30 letniego Władysława Banasiaka.

Banasiak, zamożny gospodarz z sąsiedniej wsi, od pewnego czasu starał się o rękę córki miejscowego wieśniaka Lewandowskiego, Marjanny. Dziewczyna chętnie przyjmowała zaloty, odbyły się zaręczyny i poczyniono już wstępne

przygotowania do ślubu.

Onegdaj zjawił się u Banasiaka brat narzeczonej Marjan i oświadczył mu, że siostra zrywa zaręczyny. Powodem zerwania zaręczyn był brat narzeczonej Marjan, który chciał siostrę wyswatać za pewnego emigranta, który powrócił z Niemiec z poważnemi oszczędnościami.

Dziewczyna zgodziła się również na poślubienie

bogatego reemigranta.

Gdy wczoraj Banasiak przyszeł do mieszkania Lewandowskiego, aby się dowiedzieć o powodach zerwania, wybuchła między nim a rodzeństwem sprzeczka. Banasiak, łżony szczególnie przez brata byłej narzeczonej, zagroził wezwaniem policji. Wówczas Marjan Lewandowski chwycił siekierę i zadał nią straszny cios Banasiakowi. Siostra jego, ująwszy tasak, poczęła również zadawać ofierze ciężkie rany tak długo, aż Banasiak

wyzionął ducha.

Zbrodnicze rodzeństwo wyniosło zwłoki do lasu, gdzie je znaleziono. Gdy policja wkraczała do mieszkania Lewandowskich, oboje mordercy zajęci byli zmywaniem śladów krwi z podłogi.

Zdemaskowanie policji gdańskiej
JAKO GNIAZDA SZPIEGOWSKIEGO PRZECIWKO POLSCE.

TORUŃ, 9. 9. Dzisiejsza prasa pomorska podała szereg niezwykle sensacyjnych rewelacyj na temat akcji szpiegowskiej, uprawianej przez oficjalne czynniki gdańskie na szkodę Polski.

W świetle tych informacyj niezwykle plastycznie przedstawia się „praca“ prezydjum policji Gdańska, która zamiast — pod protektoratem ligi narodów — gwarantować Polsce bezpieczeństwo wolnego dostępu do morza, na rozkaz Berlina prowadzi szpiegostwo wojskowe na terenie Polski.

Jeżeli zaś przytem uwzględnimy traktat wersalski, który najbardziej wyraźnie i najkategoryczniej zabrania niemcom prowadzenia wywiadu ofensywnego, to działalność szpiegowska policji gdańskiej wyrasta na skandal międzynrodowy, kompromitujący przedewszystkiem protektorkę Gdańska, ligę narodów.

Organizacja wywiadu wojskowego na terenie Polski spoczywa w rękach prezydenta policji gdańskiej radcy Froboesa oraz dwu komisarzy „kryminalnych“: niejakiego Fryderyka Sowę, prowadzącego oficjanie dział kontroli obcokrajowców, oraz Oskara Reilego, który oficjalnie zajmuje się służbą rozpoznawczą.

Najwybitniejszym szpiegiem w tej trójcy jest komisarz Sowa, dezerter z wojska polskiego.

Kto wygrał na loterii?

10.000 na n-ry: 18859 91390 14839 164197.

3.000 zł. na nr. 203264.

2.000 zł. na n-ry: 17286 23784 54601 92041 113513 133988 146431 177505.

1.000 zł. na n-ry: 2506 33114 37432 44202 70015 103818 105126 111001 142403 195290 199663 199848 154705.

500 zł. na n-ry: 141 1291 5441 13080 14067 15458 15489 17841 18138 16883 20394 21486 21625 29748 29105 33067 35111 35200 36256 38729 41545 42580 49465 51005 57647 59842 65314 66006 66407 68515 74584 74729 79959 80458 85869 90159 95310 96583 96723 97877 114111 115091 117150 117132 118123 120333 120362 122289 127656 130337 134587 149387 150997 159744 161128 161356 162018 162018 162853 165068 166469 173927 174932 177324 184690 184765 185805 192323 193226 196900 200704 200837 200985 203468 203501 207314.

NASTĘPCA TRONU PERSKIEGO W PRZEJEŹDZIE PRZEZ WARSZAWĘ.

WARSZAWA, 9. 9. (wł.) Dnia 12 bm. o godz. 6-ej rano przybędzie do Warszawy pociągiem ze Zdołbunowa książę następca tronu perskiego, syn obecnie panującego szacha Rezy Chana Paklowiego.

Następca tronu liczy lat 12 i podróżuje w otoczeniu świty złożonej z 15-tu osób z ministrem dworu Timurem Taszem na czele.

Po krótkim postoju w Warszawie pociąg wyruszy w dalszą drogę do Zebrzydowic.

PAROWÓZ POCIĄGU TOWAROWEGO PRZECIĄŁ POCIĄG OSOBOWY.

WARSZAWA, 9. 9. Nielicznych pasażerów pociągu osobowego nr. 1649. wyruszającego o godz. 23-ej minut 40 z dworca Warszawa Gdańska do Zegrza, w parę minut po opuszczeniu stacji przeraził nagły wstrząs.

Kilku pasażerów spadło z ławek, posypały się z półek bagaże, pociąg raptownie zatrzymał się.

Przestraszeni pasażerowie powyskakiwali z wagonów i oto co ujrzeli: w cam środek pociągu, gdzie na szczęście znajdowały się puste wagony, na skrzyżowaniu torów — wbiła się lokomotywa pociągu towarowego nr. 1695 — 186.

Wynikiem strasznego uderzenia było strzaskanie jednego wagonu 3-ej klasy, oraz wysadzenie z szyn dwu sąsiednich.

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Wezwana brygada techniczna zajęła się uporządkowaniem toru, co trwało do południa.

Wykolejone wagony odczepiono i pociąg wyruszył w dalszą drogę z 15-minutowem opóźnieniem.

RZĄD ANGIELSKI UZYSKAŁ WIĘKSZOŚĆ W PARLAMENCIE

LONDYN, 9. 9. Podczas głosowania w izbie gmin, które odbyło się wczoraj późnym wieczorem, rząd uzyskał większość 308 głosów przeciwko 250.

Za rządem głosowali wszyscy posłowie konserwatywni i liberalni, 4 posłów niezależnych i 12 członków partji pracy, a w tej liczbie 7 ministrów i 5 posłów. Przeciwko rządowi głosowali pozostali posłowie partji pracy, 4 posłów z grupy Mosley'a oraz 3 posłów niezależnych. Trzech posłów partji pracy wstrzymało się od głosowania.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.

LONDYN, 9. 9. Wczoraj wieczorem odbyły się demonstracje bezrobotnych przed gmachem parlamentu, jak również w rozmaitych punktach śródmieścia Londynu. Bezrobotni demonstrowali również przed pomnikiem żołnierzy poległych podczas wojny.

Policja konna rozpędziła demonstrantów. Aresztowano 14 osób, z tego 9 za tamowanie ruchu ulicznego, 5 zaś za czynny opór władzy. Wśród aresztowanych znajduje się kobieta, która usiłowała ściągnąć z konia policjanta.

Trzech poturbowanych demonstrantów odwieziono do szpitala.

Kampanja hitlerowców przeciw Polsce.

Hitlerowcy nie ustają w akcji przeciwpolskiej i na łamach prasy własnej, oraz sprzyjającej im prasy nacjonalistycznej zamieszczają artykuły pełne oszczerstw i gróźb.

Tak więc w „Preussische Zeitung" (nr. 178), organie własnym partji Hitlera, znajduje się artykuł pod tytułem „Przeciw terorowi polskiemu" („Gegen den polnischen Terror"), w którym autor odmalowuje i atakuje rzekomy teror polski na Górnym Śląsku.

Rozpędziwszy się w fantastycznych opisach „niewoli" ludności niemieckiej na Śląsku, autor przechodzi do gróźb i tak pisze:

„Nasi rodacy w zagrabionych prowincjach mogą odzyskać wolność tylko wtedy, gdy łup wojenny zostanie Polsce znów odebrany i wróci do rąk prawnych gospodarzy i właścicieli. Ale tego nie osiągnie się ani przez porozumienie z Polską, ani przez mowy dyplomatyczne. Restytucja zabranych Niemcom obszarów musi być dokonana krwią i żelazem. Wszystko inne, o czem się mówi i pisze w tym względzie, jest nonsnsem i to szkodliwym nonsensem".

Tak pojmuje swą rolę organ prasowy partji, pretendującej do przodującej roli w Niemczech, a nawet domagającej się wydania steru rządów Rzeszy w jej ręce. I po tem wszystkiem ludzie ci, opętani szałem wojny, dziwią się jeszcze, że zaufanie do polityki „pokojowej" Niemiec nie rośnie, lecz maleje.

Jakgdyby i tego wypadku nie było dosyć, redakcja „Preussische Zeitung" zamieszcza w tym samym numerze obszerny artykuł pt. „Zamach polski na kulturę niemiecką" („Der polnische Vernichtungskampf gegen die deutsche Kultur"), w którym autor, niejaki H. Bürger, przedstawia w najczerniejszych barwach rzekomy ucisk Niemców w Polsce w dziedzinie działalności kulturalnej i oświatowej. Nie licząc się ani z faktami, ani z rzeczywistością, autor pisze wszystko, co mu tylko nienawiść pod pióro podsuwa.

Skutki polityczne akcji przeciwpolskiej obozu Hitlera i jego sprzymierzeńców są nikłe, jak mogły ich o tem przekonać rezultaty obrad, odbywających się w Genewie. Nic w tem dziwnego, gdyż przeinaczanie prawdy i zbytnia gorliwość propagandystyczna muszą wzbudzić niedowierzanie i zrodzić podejrzenie zupełnie słuszne, iż chodzi w tem wszystkiem o coś wręcz innego, niż o rzekomą sprawiedliwość.

Or.

Kongres mniejszości, a morderstwo ś. p. Hołówki

(Korespondencja własna z Genewy).

Nie było dotychczas w zwyczaju kongresów mniejszościowych w Genewie dopuszczać do szczególnych skarg na położenie mniejszości narodowej w tem lub innem państwie. Nawet i na tegorocznym kongresie, według zapowiedzi, opublikowanej w biuletynie prasowym wydziału wykonawczego ,dyskusja miała się toczyć tylko w płaszczyźnie ogólnej, obejmującej zagadnienia ,dotyczące całej grupy narodowościowej. W tym też duchu przemawiali wszyscy mówcy, z jedynym wyjątkiem... ukrainki, p. Rudnickiej, która uważała za stosowne zabrać głos na temat... zeszłorocznej „pacyfikacji" w Małopolsce Wschodniej.

Treść osławionego przemówienia p. Rudnickiej da się sprowadzić do tej jednej zasadniczej tezy, jakoby kwestja ukraińska rzekomo nie była kwestją mniejszościową, ponieważ: 1) ukraińcy w Małopolsce Wschodniej są rzekomo nie mniejszością, lecz... „większością" narodową, 2) narów ukraiński nie posiada własnego niepodległego państwa i 3) w związku z ogólnemi zobowiązaniami państwa polskiego, oraz w związku z zobowiązaniami szczegółowemi, zawartemi w decyzji rady ambasadorów z marca 1923 r. o granicach wschodnich Rzeczypospolitej co do autonomji terytorjalnej na terenie Galicji Wschodniej,— kwestja ukraińska w Polsce — wedle p. Rudnickiej — posiada rzekomo „charakter międzynarodowy". Polska, jak twierdzi p. Rudnicka, tych zobowiązań „nie wykonała", — przeciwnie, w ostatnim roku Polska rzekomo „dopuściła się wyraźnego naruszenia tych zobowiązań" przez przeprowadzene „pacyfikacji". O aktach ukraińskiego sabotażu, które tę akcję zapobiegawczą ze strony rządu polskiego spowodowały, p. Rudnicka nie wspimniała, oczywiście, ani słowa. Natomiast uwieńczyła swoje wywody twierdzeniem, jakoby ukraińcy nigdy „nie zrezygnowali z walki o zupełne wyzwolenie całego narodu ukraińskiego", poczem zgłosiła aż dwie rezolucje: jedną, którąby miała „potępić" rząd polski za „pacyfikację", i drugą, wzywającą radę ligi narodów do „wzięcia w obronę... prześladowanej mniejszości ukraińskiej".

W czasie tego niesłychanego przemówienia zaszedł charakterystyczny incydent. Oto przewodniczący dr. Wilfah, aż trzykrotnie przerywał mówczyni, zwracając jej uwagę, że kongres nie zajmował się dotychczas problemami poszczególnych mniejszości narodowych i że tego charakteru dyskusji nie może się wyzbyć. Mimo to, p. Rudnicka, przy oklaskach delegatów niemieckich, ukraińskich i katalońskich z ironicznym uśmiechem na ustach — kontynuowała dalej swoje przemówienie, nie stosując się najzupełniej do uwag przewodniczącego. To zachowanie się posłanki Rudnickiej doprowadziło wprawdzie nawet do przerwania posiedzenia na dziesięć minut, ale dopiero wówczas, gdy do zakończenia jej przemówienia brakowało zaledwie kilku zdań, nie mających poważniejszego znaczenia.

Na tle tego przemówienia wiadomość o morderstwie ś. p. Tadeusza Hołówki, w kilkanaście zaledwie godzin po „występie" posłanki Rudnickiej, zrobiła wrażenie wprost piorunujące tembardziej, że śp. Hołówko był jednostką na gruncie polityki mniejszościowej powszechnie znaną, nawet wśród obecnych uczestników kongresu. To też natychmiast odruchowo zaczęto zastanawiać się nad formą postępowania dokonanej zbrodni. Poseł Borys Pimonow, przedstawiciel mniejszości rosyjskiej z Polski, zabiegał o to, aby mu pozwolono odczytać odpowiednią deklarację. Jednakże kierownictwo kongresu przeciwstawiło się temu i całą tę — zdawałoby się jasną jak słońce — sprawę odesłało do prezydjum, które „połączyło" ją (!) ze sprawą rezolucji zgłoszonej przez pos. Rudnicką... Stanęło ono na stanowisku... „kompromisowem", a mianowicie niedopuszczającem deklaracji pos. Pimonowa ale „zato" zmieniającem również wnioski ukraińskie na rezolucję ogólną, stwierdzającą brak poprawy w stosunkach mniejszościowych Europy i potępiającą metody ucisku, prześladowania i gwałtów, stosowanych wobec niektórych mniejszości narodowych. Trzeba było uporu ze strony posła Pimonowa, aby następnego dnia, podczas dyskusji rozbrojeniowej odczytana została przezeń krótka deklaracja, potępiająca zbrodnię truskawiecką. Ale nawet i ta skromna demonstracja pos. Pimonowa, mająca charakter raczej osobisty, spotkała się z uwagą przewodniczącego kongresu, że nie była związana z porządkiem obrad. Skutek formalny tego oświadczenia był ten, że deklaracji tej wcale nie pomieszczono w wydawanych komunikatach prasowych. Należy nadmienić, że agent genewski Konowalca, ukrainiec Ponejko, ze znamienną gorliwością szerzył wiadomość, jakoby zabójstwo ś .p. Hołówki zostało „napewno" dokonane przez bolszewików....

Wszystkie inne momenty kongresu były tak blade i mało interesujące, że nie warto o nich wspominać. Nie możnaby się już dziwić przewodniczącemu kongresu d-rowi Wilfanowi, który ze zdumieniem podkreślał w swojem inauguracyjnem przemówieniu fakt, że mimo kryzysu gospodarczego tak wielu delegatów przybyło na kongres, że gdyby nie to, że większość tych delegatów przyjechała... nie za własne pieniądze. Kryzys zaś gospodarczy w Niemczech nie wpływa, jak wiadomo, na brak aktywności Niemiec w rozmaitego rodzaju krecich robotach politycznych. Jednym z wielu tego rodzaju dowodów niewątpliwie tegoroczny kongres mniejszości narodowych w Genewie.

K. Jeziorański.

Na rzecz bezrobotnych.

Specjalny dodatek do taksy notarjalnej i komornikowskiej

Międzyministerjalna komisja, powołana do opracowania planu walki z bezrobociem zaprojektowała ustalenie specjalnego dodatku do taksy notarjalnej i komornikowskiej.

Jak się dowiadujemy, obecnie jest prowadzona dyskusja nad formą pobierania tego dodatku przyczem czynniki miarodajne uważają że najbardziej właściwą będzie wprowadzenie specjalnych znaczków stemplowych. Naklejanie znaczków odrazu w kancelarji notarjuszy i komorników zapobiegnie nieporozumieniom z klijentami i jednocześnie przyśpieszy wpływ gotówki, gdyż w tym wypadku znaczki będą wykupywane na jakiś czas naprzód.

Pomoc dla bezrobotnych w Zagłębiu

Narady i konferencje z udziałem wojewody kieleckiego.

Akcja, jaką podjął rząd w sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym w Polsce przechodzi już obecnie w fazę realizacji. Poszczególne województwa otrzymały odpowiednie w tej sprawie instrukcje. Chodzi więc teraz tylko o szczegółowe omówienie i opracowanie planu tej akcji w poszczególnych powiatach.

Celem omówienia tej sprawy w powiecie będzińskim bawił w ubiegły wtorek wieczorem i w środę wojewoda kielecki Paciorkowski.

We wtorek p. wojewoda odbył konferencję ze starostą Boxą i starostą zawierckim Langertem przy współudziale posłów i działaczy społecznych. W środę rano p. wojewoda odjechał do Częstochwy, poczem popołudniu powrócił do Będzina, gdzie o godz. 8-ej wiecz. w sali gmachu starostwa odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu.

Na jednej i na drugiej konferencji szeroko omawiano akcję rządową pomocy bezrobotnym, jaka ma być przeprowadzona na terenie powiatu będzińskiego i zawierckiego.

O ile chodzi o stronę organizacyjną tej akcji w Zagłębiu, jako ośrodka fabrycznego, posiadającego około 30 tysięcy bezrobotnych, to zostanie ona przeprowadzona z dużym nakładem pracy, co niezawodnie przyczyni się do osiągnięcia najlepszych rezultatów.

W powiecie będzińskim zostanie utworzony powiatowy komitet pomocy bezrobotnym, który następnie powoła do życia komitety lokalne w miastach i gminach powiatu.

W związku z akcją rządową walki z bezrobociem i pomocą bezrobotnym podczas nadchodzącej zimy, minister pracy i opieki społ. Hubicki wydał specjalne instrukcje dla inspektorów pracy, w których przedewszystkiem wskazuje na wyeliminowanie nadprogramowych godzin pracy w przemyśle, a następnie na jaknajdalej idące ograniczenie pracy kobiet i młodocianych na rzecz żywicieli rodzin.

W związku z tem w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się szereg konferencyj z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu.

Dziś w godzinach rannych odbędzie się konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego.

W dniu 8 b. m. zmarł

ś. p. Walerjan Wawrzyniak

plutonowy Miejskiej Straży ogniowej m. Sosnowca.

W zmarłym Magistrat traci sumiennego i z gorliwością wypełniającego ciężkie ubowiązki Strażaka.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Sosnowca.

Uchwała robotników sosnowieckich.

W niedzielę ubiegłą w sali przy ul. Robotniczej nr. 1 odbyło się zebranie ZZZ. metalowców z udziałem robotników z fabryk i hut następujących: Babcok i Zieleniewski, Deischel, huta Katarzyna, zakłady Hulczyńskiego, huta Milowice, walcownia Renard. Na zebraniu tem poza innemi sprawami poruszono sprawę napaści „Kurjera Zachodniego" na posła Konieczkę i generalnego sekretarza ZZZ. Bognera, poczem powzięto następującą uchwałę:

„Robotnicy jednomyślnie potępiają bezwstyd paszkwilantów endeckich, którzy za pomocą swego organu „Kurjera Zachodniego" napadają brutalnie i kłamliwie na naszych przywódców w osobach ob. pos. Konieczki i ob. gen. sekr. Bognera i innych. Stwierdzamy, że bezczelne ataki tych niepoczytalnych osobników odparowywać będziemy z całą mocą i konsekwencją. Ordynarne kalumnje endeków na ludzi zasłużonych dla sprawy robotniczej przenigdy nie znajdą wiary wśród mas pracujących".

Aresztowanie groźnego bandyty zagłębiowskiego na Śląsku

Wczoraj w Małej Dąbrówce na Śląsku aresztowano niebezpiecznego bandytę, Ignacego Grzybowskiego pochodzącego z Sosnowca.

W 1918 r. Grzybowski **skazany został na bezterminowe ciężkie więzienie za napad rabunkowy i morderstwo.**

Przesiedział w więzieniu 10 lat i przed kilkoma miesiącami, na zasadzie amnestji, **wypuszczony został na wolność.**

Zdawaćby się mogło, że ciężka długoletnia kara wpłynie dodatnio na bandytę i powstrzyma go od dalszych zbrodniczych występów.

Tymczasem Grzybowski zaraz po wypuszczeniu go na wolność dopuścił się szeregu nowych kradzieży i napadów rabunkowych.

Między innemi poważne poszlaki wskazują na to, **że Grzybowski dokonał rabunku i morderstwa na osobie kasjera w Zagnańsku pod Kielcami,** jak również napadu na **kupca pod Dęblinem, któremu zabrał 15.000 zł.**

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Zlikwidowanie szajki złodziei kolejowych w Sławkowie.

Od pewnego czasu na stacji kolejowej w Sławkowie odbywała się systematyczna kradzież szyn kolejki wąskotorowej wraz ze śrubami i podkładami. Przed kilku dniami w nocy znikło więcej szyn, wobec czego zawiadowca drogowy zameldował o tem na posterunku p. p. w Sławkowie. Niezwłocznie podjęte dochodzenie wykryło skradzione szyny w kartofliskach obok toru kolejowego. Było ich 19 par i czekały tylko na wywóz ich w nocy. Tymczasem w ustawione czaty wpadli złodzieje, którymi okazali się Alojzy Kowalski, Piotr Sikora i Zygmunt Sikora, mieszkańcy Sławkowa.

W toku dalszego dochodzenia wyszło na jaw, że przedtem szyny złodzieje sprzedawali na kopalnię „Wiesław" w Strzemieszycach, należącą do Piotra Urbańczyka.

Śmiały napad rabunkowy.

Przed dwoma dniami o godz. 1 w nocy we wsi Łazówka pod Łazami dokonano śmiałego napadu na mieszkanie kolejarza Filipa Świtały.

Podczas nieobecności Świtały, który w tym właśnie czasie pełnił służbę na stacji w Łazach, przez wybicie okna w spiżarni dostali się jacyś dwaj osobnicy i wyważywszy drzwi, prowadzące do kuchni, steroryzowali będącą w domu 18-letnią córkę Świtały Genowefę, poczem przystąpili do plądrowania mieszkania. Łupem bandytów padło jedynie 50 zł. w gotówce, zabrane z rozbitego stołu.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła natychmiast poszukiwania, następstwem których było ujęcie kilku podejrzanych osobników, wśród których Genowefa Świtała rozpoznała jednego z napastników, niejakiego Stanisława Górę, mieszkańca sąsiedniej wsi Ciągowice.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 10 Czwartek	Dziś: Mikołaja Jutro: Prota i Jacka Wschód słońca: 5.01 Zachód słońca: 6.04

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 10 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt p. t. W służbie Rzeczypospolitej. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.5. Odczyt z Wilna. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.55. Pom. Państw. Urz. W. F. i P. Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. Radjowy. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. warsz. teatrów miejskich. 21.30. Słuch. p. t. Miss Hobbs. 22.00. Feljeton p. t. Od łuczywa do neonu. 22.15. Dodatek do Pras. dz. R. 22.20. Kom. meteor. sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Recital śpiew. z Krak. 23.00. Muzy

WARSZAWA.

Piątek, 11 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt z Krak. 15.45. Z Życia Polsk. Zespołów Śpiew. 16.00. Kącik krótkofalowy. 16.10. Walce J. Straussa. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. lit. w jęz. franc. 17.15. Sonata księżycwa. 17.35. Odczyt. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20..00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Koncert symf. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Generał Nogi. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor., sport. II. i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Czwartek, 10 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.25. Odczyt i km. LOPP. z Warsz. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Wilna. 18.00. Koncert solistów z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Śląskie koronki ludowe. 19.50. Tr. z Warszawy. 20.10. Kom. harcerskie. 20.15 Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.20. Recital śpiew. z Krak. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Warsz.

Z Kielc.

Z DZIAŁALNOŚCI P. C. K. W KIELCACH.

Zarząd oddziału kieleckiego zorganizował w czasie tegorocznych wakacyj 6 tygodniową kolonję leczniczo - wypoczynkową w Rabce.

Przy zarządzie oddziału został zorganizowany specjalny komitet pod przewodnictwem p. naczelnika izby kontroli państwa **Marjana Kubskiego,** w skład którego weszli przedstawiciele zrzeszeń rodzicielskich przy miejscowych szkołach średnich oraz radca wojewódzki p. **Staroń.**

Kolonja została zorganizowana dla 136 uczestników — 71 dziewcząt i 65 chłopców. Budżet wynosił zł. 29.539.69.

Uczestnicy kolonji byli umieszczeni w 2 willach w pięknie położonej miejscowości — Rabce. Kolonja wizytowana była przez członków zarządu czerwonego krzyża oraz przez delegata kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego dr. **Wrońskiego,** który wydał jaknajlepszą opinję.

Zarząd oddziału czerwonego krzyża, rozpoczętą akcję niesienia pomocy rodzicom przy wysyłaniu dzieci do miejscowości kuracyjnych ma zamiar prowadzić i w roku przyszłym, mimo nader dużych trudności, z tem związanych.

Działalność polskiego czerwonego krzyża uzależniona jest jednak w dużej mierze od społeczeństwa, które winno we własnym dobrze zrozumianym interesie instytucję tę popierać przez zapisywanie się na członków .W pierwszym rzędzie winni to uczynić rodzice, których dzieci w roku bieżącym korzystały z letniska.

Składka członkowska wynosi miesięcznie tylko 50 gr. Adres biura polskiego czerwonego krzyża — ul. H. Sienkiewicza nr. 42 tel. 256.

(k) **Wyprawa szybowcowa aeroklubu warszawskiego do Chęcin.** W dniu wczorajszym wyruszyła w góry Świętokrzyskie wyprawa szybowcowa aeroklubu warszawskiego, zabierając dwa szybowce typu C. W. 3 i Z. E. I.

W wyprawie bierze udział 8 osób na czele z kierownikiem sekcji szybowcowej aeroklubu, pilotem Oleńskim .

Celem wyprawy jest zbadanie, czy tereny w okolicy Chęcin nadają się do lotów na płatowcach bezsilnikowych. Wynik tych badań będzie miał doniosłe znaczenie dla rozwoju szybownictwa w Polsce, albowiem dotychczasowy, jedyny teren szybowcowy w Bezmiechowej jest bardzo oddalony od centrum kraju.

(k) **Zamach morderczy.** Na polach wsi Kościejów, gm. Racławice, pow. miechowskiego, Podsiadło Józef, mieszkaniec Kościejowa ,usiłował dokonać zabójstwa na osobie Kawiorskiego Karola z tejże wsi, strzelając do niego z rewolweru, przyczem kula ugodziła go w nogę. Podsiadłę zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Zatrucie.** Podczas pracy w wojskowej wytwórni rakiet w Skarżysku — Kamiennej, zatruł się chemikaljami Chojnacki Stanisław, zam. w baraku tejże wytwórni i po upływie kilku godzin zmarł.

(k) **Samobójstwo.** W lesie państwowym w Koniecznie, gm. i pow. włoszczowskiego powiesił się Jach Józef. lat 49, mieszkaniec wsi Konieczna. Samobójca był upośledzodny na umyśle i od dłuższego czasu zdradzał dążność do samobójstwa.

(k) **Kradzieże.** Mikke Wacław, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 58, zameldował w policji, że przed czterema tygodniami odchodząca od niego ze służby służąca Piłat Marjanna, mieszkanka wsi Wola Morawiecka, pow. kieleckiego, skradła mu biżuterjię. wart. 500 zł.

— Książek Ignacy, zam. w Kielcach przy ul. Marszałka Focha nr. 28, zameldował w komisarjacie p. p., że nieznany złodziej z garażu, mieszczącego się przy zakładach mechanicznych pod wspomnianym adresem, skradł oś tylną od samochodu, wart. 150 zł.

(k) **Pożar.** Wskutek zaprószenia ognia z papierosa w zabudowaniach Laska Tomasza we wsi Serwit, gm. Słupia Nowa, pow. kieleckiego, pożar zniszczył dom mieszkalny, stodołę ze zbiorami, oborę i szopę, ogólnej wart. 2630 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Ceny wieprzowiny.** Dizś, w magistracie, o godzinie 1-ej popołudniu odbędzie się zebranie komisji w sprawie cen mięsa wieprzowego, tłuszczów i wyrobów wędliniarskich.

(s) **Odczyty w związku strzeleckim z dziedziny lotnictwa.** Komenda powiatowa związku strzeleckiego w Sosnowcu organizuje szereg odczytów z dziedziny lotnictwa, kóre wygłosi pilot p. Juljan Grabowski w poszczególnych oddziałach, demonstrując również modele latające i redukcyjne z historji maszyn cięższych od powietrza. Pierwszy taki odczyt odbędzie się w dniu 13 b. m. o godzinie 15-tej w sali szkoły powszechnej Nr. 11 w Modrzejowie. Wstęp na odczyt dla dorosłych 20 gr. dla dzieci 10 gr.

(s) **Reglamentacja importu.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na 4-ty kwartał 1931 r.

Ostateczny termin do nadsyłania tych podań izbie upływa dnia 20 bm.

Podania na 4-ty kwartał 1931 r., wnoszone po terminie, będą mogły być rozpatrzone tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu.

(s) **Zarząd związku podof. rezerwy, koła Sosnowiec** zawiadamia swych członków, że w związku z zebraniem w dniu 12 września r. b., o godz. 18-tej w lokalu własnym odbędzie się odczyt na który uprasza się o punktualne przybycie.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.** Onegdaj odbyło się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie. Porządek dzienny obejmował tylko jeden punkt, dotyczący poprawek w preliminarzu budżetowym na 1931-32 rok.

Po dłuższej dyskusji, która przeciągnęła się do późnej nocy, uskuteczniono w preliminarzu szereg drobnych poprawek w dziale administracji, szkolnictwa i opieki społecznej.

Z sumy 1 miljona 819 tys. 614 zł.. preliminowanej na wydatki zwyczajne skreślono 53 tys. 414 zł.

Wydatki nadzwyczajne stanowiły 767.275 zł., skreślono 72.600 zł.

W dochodach zwyczajnych skreślono 71.269 zł., pozostało więc 1 miljon 907 tys. 500 zł., a z dochodów nadzwyczajnych skreślono 54.825 zł.

W dyskusji zabierali głos pp.: Salski, dr. Barylski, kom. Rzeczkowski, insp. Janiczak, Rechnik, Gutensztajn, Szwajcer i inni.

Z Czeladzi.

(c) **Z życia podoficerów rezerwy w Piaskach.** Staraniem zarządu OZPR. koła Piaski odbyła się w ubiegłą niedzielę na strzelnicy P .W. i W .F. w Sosnowcu konkursowe strzelanie z broni mało kalibrowej o mistrzostwo koła.

Do zawodów stanęło 28 zawodników, którzy konkurowali ze sobą o czołowe miejsce, które zdobywa p. Józef Jantos i otrzymuje tytuł mistrza koła na rok 1931 i jednocześnie stał się on posiadaczem I nagrody. Następnie zdobywają: II nagrodę p. Michał Pasterak, III p. Antoni Cesarz i IV p. Stanisław Proszowski.

Nagrody zostaną wręczone zawodnikom w dniu 13 września 1931 roku o g. 10 rano.

Jednocześnie zarząd podoficerów rezerwy serdecznie dziękuje pp. Michałowi Pasterakowi, Stan. Cupiałowi i Marjanowi Tylce za ofiarowanie nagród na powyższy cel, jak również składa podziękowanie komendaantowi okręgu Zagłębia Dąbr. p. M. Danieleckiemu i plutonowemu z powiatowej komendy P. W. p. Piotrowskiemu, za obecnośść podczac zawodów.

(c) **Pobił gospodarza.** Onegdaj mieszkańcy ulicy Zamurnej w Czeladzi zaalarmowani zostali awanturą wywołaną przez Stanisława Gzika, zam. na tejże ulicy.

Gzik czując jakąś nienawiść do swego gospodarza, upił się, a następnie począł się awanturować. Na szczęście znalazła się policja, która poskromiła awanturnika.

Sensacyjny wynik rozprawy
o usiłowanie otrucia żony.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał dnia 16 stycznia 1931 r. robotnika z Ząbkowic Stanisława Bochenka na 15 lat ciężkiego więzienia za to, że usiłował on otruć swoją żonę Malwinę.

Mianowicie w listopadzie 1929 r. zgłosiła się na posterunek policji w Ząbkowicach Malwina Bochenek z garnuszkiem zupy, której jakoby zjadła parę łyżek, poczem uczuwszy straszne boleści udała się do lekarza, który polecił jej oddać zupę do analizy.

Analiza wykazała, że w zupie znajduje się duża doza arszeniku.

Na zasadzie tego oskarżenia, tudzież na podstawie zeznań szeregu świadków, którzy zeznali, że stosunki małżeńskie Bochenków były bardzo złe, ponieważ Bochenek miał kochankę, z którą mieszkał — sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Bochenka na 15 lat ciężkiego więzienia, przyjmując, że chciał on w ten sposób pozbyć się żony, aby móc żyć z kochanką.

Od wyroku tego obrońca oskarżonego mecenas Kowalski, założył skargę apelacyjną.

Dnia 7 bm. sąd apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu, skazujący oskarżonego na 15 lat ciężkiego więzienia i Stanisława Bochenka całkowicie uniewinnił.

Tragedja białej niewolnicy.
ZAMIAST KLASZTORA — CIĘŻKIE ROBOTY.

Niejaka Anna W. , licząca lat 21, zamieszkała w Bydgoszczy, czując

powołanie do życia klasztornego

ogłasza w gazetach, iż prosi o powiadomienie jej, do którego klasztoru może być przyjętą.

Na ogłoszenie otrzymała list tej treści:

„Najmilsza Pani! Może się pani zdecyduje Bogu życie swe poświęcić w cichem ukrytem życiu. Siostra Hlumańska, Szmuczyn, koło Lidy, województwo nowogródzkie“.

Panna W. w przekonaniu, że list pochodzi z klasztoru, spakowała potrzebne jej rzeczy i

i pojechała.

Po przybyciu na miejsce, przekonała się, że to nie klasztor i nie żadna siostra, lecz właścicielka wiejskiego gospodarstwa; Hlumańska tym podstępem sprowadziła ją tutaj, aby zaprząc pannę W.

do ciężkiej domowej pracy.

Wiedząc, że panna W. nie ma możności powrotu, wykorzystywała ją w nieludzki sposób, obarczając najgrubszą pracą i terroryzując poprostu.

Panna W., będąc na każdym kroku śledzona i pilnowaną przez dziwną, może nawet nienormalną kobietę, ani listu napisać, ani też

na krok oddalić się z domu nie mogła.

by szukać ratunku.

Po kilku tygodniach dopiero zdołała powiadomić tamtejsze władze, które zajęły się wyświetleniem sprawy.

Zmaltretowana panna W. powróci zapewne wkrótce do Bydgoszczy.

Z Dąbrowy.

(d) **Akademicki związek pracy społecznej w Zagłębiu** komunikuje, że w celu informowania kolegów - maturzystów w sprawach związanych z wyższemi studjami, zorganizowano w Dąbrowie przy ul. Sobieskiego 4, w lokalu „Kuźnicy“ dyżury kolegów akademików, którzy codziennie w godz. od 10 do 2 popoł. będą udzielać wszelkich informacyj.

(d) **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Onegdaj o godzinie 9-ej, robotnicy Huty Bankowej w Dąbrowie, Nicia Jan, zam. przy ul. Legjonów nr. 159 i Machura Jan, zam. przy ul. Zielonej nr. 5, w czasie pracy zostali poparzeni gorącą wodą i parą, która wydostała się na zewnątrz wskutek wyrwania pakunku. Wymienionych przewieziono na kurację do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

(d) **Trup na torze kolejowym.** W ubiegły wtorek w nocy pomiędzy stacjami Dąbrową i Gołonogiem został przejechany przez pociąg towarowy mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 30 — 35, któremu koła pociągu odcięły część głowy i prawą rękę. Przy trupie nie znaleziono dokumentów osobistych.

(d) **Pożar w Ząbkowicach.** Onegdaj około godziny 7-ej wybuchł pożar w stodole, należącej do Wolińskiego Antoniego w Ząbkowicach, a dzierżawionej przez Głowackiego Ignacego. Stodoła wraz z sianem i słomą oraz 2 korcami żyta spłonęła. Pożar został zlokalizowany przez miejscową ludność i ochotniczą straż ogniową. Straty wynoszą około 3000 zł.

Jak ustalono dochodzeniem, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez kobiety śpiące w stodole.

Z Zawiercia.

(z) **Przeprowadzka biur starostwa i sejmiku.** Dzisiaj rozpoczyna się przeprowadzka biur starostwa do własnego gmachu przy ul. Polnej. Biura sejmiku rozpoczną przeprowadzkę w sobotę. Przeprowadzka zakończy się w przyszłą środę, dn. 16 bm. Przenoszenie biur urządzone zostało w ten sposób, że przerwy w urzędowaniu nie będzie.

(z) **Z życia młodzieży.** Onegdaj odbyło się zebranie byłych członków klubu młodzieży imienia marszałka Piłsudskiego. Przed paru miesiącami klub ten w bliżej nieokreślonej formie został przyłączony do stowarzyszenia młodzieży pracującej „Orlę“, organizacji nieco odmiennej charakterem od klubu młodzieży im. marszałka Piłsudskiego. Tematem obrad było ponowne stworzenie tej placówki, jako oddziału sosnowieckiego powiatowego klubu. W związku z powyższem wysłano do Sosnowca delegację, która powyższą uchwałę przedstawiła zarządowi w Sosnowcu. Jak nas poinformowano zarząd sosnowiecki do koncepcji tej odnosi się przychylnie.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: — „Dynamit“, film dźwiękowy.

Kano Uciecha: — nieczynne.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

3.

— Cudownie! — wykrzyknął radośnie. A więc pojedziemy na północ. Nie idzie mi w szczególności o żadną miejscowość, tylko chciałbym skręcić w pewnym punkcie i odwiedzić Marrasdale Moor. Tak, żeby sobie przypomnieć dawne czasy. — Ale to jest bardzo daleko i przedtem zwiedzimy szmat kraju. — Złożył mapę, odrzucił i spojrzał na mnie zabawnie nieśmiało, — Jakie pan stawia warunki? — zapytał niepewnym głosem.

— Uważam, że o tem pan powinien zadecydować — odparłem. — I zresztą wolę, żeby pan zadecydował.

— To mi się podoba — rzekł z prostotą. — Dżentelman nie powinien targować się o takie rzeczy. Niech mi pan to zostawi, a ręczę panu, że pan tego nie pożałuje. Jestem bardzo bogaty, mój chłopcze, a bogaci ludzie mają prawo mieć kaprysy. A więc dobrze — kiedy pan będzie gotów?

— W każdej chwili, byle mnie pan zawiadomił na kilka godzin przed wyjazdem — odpowiedziałem.

Zatarł z zadowoleniem ręce z miną ucznia, radującego się, że wyjeżdża na wakacje.

— Doskonale! — wykrzyknął. — Wszysko w porządku. Dziś jeszcze wyruszymy — o piątej. — Niech pan sprowadzi swoje rzeczy. Zjemy obiad po drodze w jakiem starem mieście i zanocujemy w oberży. Mam piękny Rolls-Royce i świetnego szofera. Nazywa się Webster i jest absolutnie godny zaufania. A więc dziś o piątej. Czy to panu na rękę? Doskonale. A teraz zjemy lunch.

Przegawędziliśmy parę godzin nad kawą i cygarami. Mazaroff okazał się bardzo gościnny i bardzo rozmowny. Warto go było posłuchać. Dowiedziałem się, że widział wiele dziwnych stron świata i poznał wiele narodów. Nie mówiąc mi nic o sobie i swoich zajęciach, wspomniał, że podróżował po Arabji, Persji, Indjach, Burmie, Somali, Ugandzie, Rodezji, Transvaelu, Przylądku, Dobrej Nadziei i t. d. W miarę jak mówił, utwierdzałem się w przekonaniu, że musiał pochodzić z północnych okolic Tweedu. Wkońcu odważyłem się zapytać go o to:

— Widział pan olbrzymi szmat świata. Ale — zdaje mi się, że pan jest Szkotem.

Roześmiał się jakby z zadowoleniem.

— Nie dziwię się, że pan odniósł to wrażenie — odparł. — Ściśle biorąc podchodzę z Pogranicza. Urodziłem się po angielskiej stronie Tweedu, w górach Choviotu, ale pierwszych piętnaście lat życia spędziłem na farmie dziadka w Selkirk i stąd pochodzi mój akcent. Może odwiedzimy ten zakątek, ale moja rodzina wymarła.

Westchnął trochę smutno, lecz zaraz odzyskał humor i zaczął gawędzić wesoło o zamierzonej podróży. Niebawem opuściłem go i poszedłem przygotować się do drogi. O piątej stawiłem się w hotelu z bagażem, a w kwadrans później jechałem z moim towarzyszem takim, luksusowym samochodem, jakiego jeszcze w życiu nie oglądałem.

Niema co rozwodzić się szczegółowo nad początkiem podróży. Jechaliśmy na północ, zatrzymując się, gdzie nam tylko się podobało. Mazaroff radował się staremi miastami w rodzaju Stamford i Grantham, a w Yorku zabawiliśmy dziesięć dni. W czasie tego postoju przekonałem się pierwszy raz o jego wschodniej hojności. Zeszedłszy któregoś dnia na śniadanie, zastał mnie zajętego przeglądaniem obfitej korespondencji. Na zapytanie o powód tak dużej poczty, odpowiedziałem, że są to życzenia urodzinowe. Zażartował, że sam zupełnie zapomniał, że się wogóle kiedyś urodził. Wieczorem, siadając do obiadu, znalazłem w serwetce nowiuteńki banknot pięsetfuntowy. Spojrzałem pytająco, na Mazaroffa. Spotkawszy się z moim wzrokiem, zaczerwienił się jak mały chłopiec, przyłapany na złośliwym figlu.

— Proszę pana — rzekłem — pan jest doprawdy za szczodry!

Obejrzał się trwożnie, jakby się obawiając, że zostaniemy podsłuchani.

— Sza! Chłopcze! Ani słowa — mruknął. — Proszę to schować i koniec. Jestem pewny, że pan zasługuje na dużo więcej.

— Zrozumiałem, co chciał przez to powiedzieć. Przez całą drogę wypytywał mnie niezmordowanie o moje przeżycia wojenne. Nie pozwolił się nawet wykręcać tem, że to i owo zapomniałem. Wpadał w uniesienie, sypał iskrami z oczu i gestykułował jak południowiec.

d. c. n.

Z życia żebraków.

Zmarły żebrak pozostawił 68 tysięcy złotych

W okolicy Sieradza i Błaszek, od szeregu lat znany był żebrak, którego ludność okoliczna nazywała „Głupim Władziem“. Wszscy doskonale znali go z widzenia, mało jednak nie znał jego nazwiska, ani też przeszłości.

„Głupi Władzio“ zbudował sobie szałas w lesie pod Błaszkami i tam spędzał czas wolny od włóczęgostwa, któremu oddawał się z prawdziwem zamiłowaniem. Corocznie kilka razy obchodził cały teren województwa łódzkiego i poznańskiego nie opuszczając żadnego odpusu, zbierając skrzętnie datki, nikt jednak nie przypuszczał, iż posiada on jakiekolwiek oszczędności.

Przed kilku dniami „Głupi Władzio“ zjawił się w zagrodzie szewca Stanisława Fijałkowskiego w Błaszkach, który obarczony jest 11 dziećmi Fijałkowski nie mogąc opatrzyć żebraka datkiem pieniężnym dał mu resztki skromnej kolacji, jednakże „Władzio“ po spożyciu jej zasłabł mimo natychmiastowej pomocy w 2 dni później zmarł, z powodu nadmiernego wycieńczenia organizmu

Przed śmiercią jednak „Władzio“ wezwał swego ostatniego opiekuna na ziemi, Fijałkowskiego i wyjaśnił mu swą przeszłość.

Oto jeszcze w roku 1913 „Głupi Władzio“, nazywając się rzeczywiście Władysławem Dębowskim, zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 243, gdzie prowadził tkalnie ręczną, żona zaś jego równocześnie w tymże domu prowadziła handel towarami galanteryjnemi, roz sprzedając przeważnie towary mężowskie.

Po śmierci żony swej Heleny, w roku 1914 Dębowski zlikwidował swe interesa w Łodzi i wyniósł się i od tej pory nikt w Łodzi nie wiedział co się z nim stało.

Z zeznań na łożu śmierci wynika, że w czasie wojny stracił on na spekulacjach całą majętność i wówczas jął się żebractwa, przyczem zdobyty grosz ciułał skrzętnie, pragnąc za wszelką cenę osiągnąć sumę, by kupić nowy majątek. Wyżebranych pieniedzy nie trzyma. przy sobie lecz składał na P. K. O. Manja oszczędzania doprowadziła wreszcie Dębowskiego do lekkiego zboczenia umysłowego, polegającego na tem, iż otrzymanych pieniędzy nie wydał, choć by miał przymierać głodem.

Przed śmiercia opowiedział historję swego życia Fijałkowskiemu i jednocześnie przekazał mu książeczkę oszczędnościową na PKO., w której zanotowana była na koncie suma 68.000 złotych.

Całą tę sumę Dębowski przekazał Fijałkowskiemu dla jego dzieci, prosząc jedynie, by sprawiono mu odpowiednio uroczysty pogrzeb.

Fijałkowski nieoczekiwanie z biedaka stał się się bogaczem i zamierza za odziedziczone pieniądze kupić w okolicy duże gospodarstwo dla dzieci.

Bank gospodarstwa krajowego

o sytuacji gospodarczej Polski

B. G. K. w przeglądzie miesięcznym ocenia położenie gospodarcze Polski w lipcu br.

W ogólnej charakterystyce dowiadujemy się, iż „kryzys finansowy w Niemczech nie pociągnął za sobą bezpośrednio szkodliwych skutków dla życia gospodarczego Polski“ — trzy wiersze dalej czytamy jednak, że „przejawiła się tendencja do wycofywania wkładów z banków i kas oszczędności, oraz do wypowiadania kredytów, co w wyniku zwiększyło trudności płatnicze“.

Żniwa tegoroczne dały plon średni. Według B. G. K. zbiory pszenicy będą odpowiadały prawdopodobnie zbiorom zeszłorocznym, natomiast zbiór żyta będzie mniejszy

Ceny zbóż wprawdzie zniżkowały, ale chleb zdrożał i należy przewidywać dalszą zwyżkę.

O położeniu gospodarczem przemysłu czytamy:

„Wytwórczość górniczo - hutnicza wzrosła. Zbyt węgla, tak w kraju, jak i zagranicą wykazał sezonowe zwiększenie, dzięki czemu wydobycie było większe, niż przed rokiem. Położenie przemysłu naftowego doznało pogorszenia wskutek niedostatecznego zbytu w kraju i niekorzystnych warunków eksportowych. Zatrudnienie hutnictwa poprawiło się, dzięki zwiększonemu przydziałowi zamówień krajowych i utrzymaniu wywozu na stosunkowo wysokim poziomie. Huty cynku i ołowiu natomiast pracowały w warunkach gorszych z powodu silnej obniżki cen metali.

W dziale przemysłu włókienniczego mniej korzystnie kształtowało się położenie fabryk wyrobów bawełnianych wskutek zmniejszonego zbytu towarów i silnego spadku cen bawełny. Przemysł wyrobów wełnianych, pracujący na sezon zimowy, utrzymał poprzedni stan zatrudnienia. Wywoz wyrobów włókienniczych był większy. W przemyśle metalowym zaznaczyło się w niektórych działach lekkie ożywienie i zwiększenie zamówień. Fabryki maszyn natomiast były nadal w trudnem położeniu. Wywóz drzewa nieco się zwiększył, nie wpłynęło to jednak na ogólną poprawę w przemyśle drzewnym. W grupie przemysłów spożywczych mały ruch panował w młynarstwie, w przemyśle wódczano-likierowym i wyrobów cukierniczych. Zbyt cukru w kraju był większy, wywóz cukru uległ zmniejszeniu. Przemysł chemiczny wykazywał nadal niski stan zatrudnienia i obrotów. Sprzedaż nawozów sztucznych na sezon jesienny była znacznie mniejsza, niż przed rokiem. Zastój panował również w przemyśle garbarskim i obuwniczym.

Obroty w handlu wewnętrznym skurczyły się. Wzrosła natomiast wartość wymiany towarowej z zagranicą, wykazującej nadal znaczną nadwyżkę wywozu nad przywozem“.

Bakcyle przeziębienia

Ani lekarze, ani chorzy nie uważają przeziębienia za chorobę. Przecież przy obecnym klimacie w Europie prawie każdy człowiek przynajmniej przez kilka miesięcy w roku jest przeziębiony. Dopiero gdy przeziębienie przechodzi w zapalenie płuc lub grypę, pacjent i lekarz przystępują do poważnego leczenia.

Okazuje się, że przeziębienie jest taką samą zakaźną chorobą, jak dżuma, cholera lub tyfus. Wywołują je drobnoustroje, które trudno dojrzeć nawet przez mikroskop. Bakterje przeziębienia odkrył niedawno pewien lekarz angielski Przeprowadził on szreg eksperymentów na szympansach, które jak wiadomo są o wiele bardziej czułe na przeziębienia, niż ludzie. Okazało się, że bakterje są niezwykle uporczywe. Choroba rozwija się w ciągu 24 — 48 godzin, przyczem zarazki trzymają się doskonale w temperaturze poniżej zera.

Głuchoniemy przemówił na własnym ślubie

A NARZECZONA DOSTAŁA SPAZMÓW.

W amerykańskiem mieście Hull w Stanie Illinois, w jednym z kościołów odbywał się ślub.

Narzeczony był głuchoniemy. Przed kilku laty na skutek silnego wstrząsu nerwowego ogłuchł i utracił mowę.

Niedawno głuchoniemy poznał młodą dziewczynę, która zgodziła się zostać jego żoną.

Ceremonja ślubna zgromadziła duże grono krewnych i przyjaciół nowożeńców oraz tłum ciekawych, pragnących zobaczyć ślub głuchoniemego.

Nadeszła chwila, kiedy kapłan zwrócił się do pana młodego z zapytaniem: „Czy masz wolną i nieprzymuszoną wolę?“

Wszyscy obecni byli pewni, że narzeczony odpowie na to pytanie twierdzącem skinieniem głowy.

Ale ku ogólnemu zdumieniu głuchoniemy głośno i wyraźnie odpowiedział:

— Tak!...

Silne wrażenie w czasie ślubu dokonało cudownego uzdrowienia... Głuchoniemy — przemówił!...

Panna młoda dostała spazmów — niewiadomo, czy z radosnego wzruszenia, czy też może pod wpływem rozczarowania...

Wszakże głuchy i niemy mąż — to nie najgorsza rzecz...

Skrzynka do listów

Do
Redakcji „Expresu Zagłębia“
w Sosnowcu.

S-ny P. Redaktorze!

Na podstawie ustawy prasowej uprzejmie proszę Sz. P. o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze Jego
W nr. 241 z dn. 6.9. 1931 r. „Expresu
pisma następujące wyjaśnienie:
Zagłębia“ umieścił Sz P. notatkę pt. „Czyżby nowe malwersacje bankowe w Kielcach?“, która nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Przedewszystkiem bowiem nie byłem podejrzany o „dokonanie szeregu malwersacyj depozytowych“ natomiast zostałem wezwany do sędziego śledczego w Kielcach celem udzielenia wyjaśnień w sprawie pp. Tenenbauma i Hermanowsztata, którym firma Krakowska wytoczyła sprawę.

Następnie, córka moja nie mogła być świadkiem „wkroczenia do mieszkania policji“, ponieważ, jak zwykle o tej porze byłem w banku (w godzinach urzędowych) skąd zostałem wezwany.

Dziękując uprzejmie Sz. P. Redaktorowi za umieszczenie powyższego sprostowania, pozostaję z szacunkiem

CH. WAJNRYB

Z Olkusza.

(ol) **Ofiara straszliwej kąpieli cynkowej w fabryce Westenów zmarła.** Przed kilku dniami pisaliśmy o nieszczęśliwym wypadku w fabryce „Ideal“ w Wolbromiu, któremu uległ 35-letni robotnik Franciszek Sarwa, wskutek braku ochrony pracy przez niemieckie kierownictwo fabryki. Sarwa podczas pracy wpadł do bardzo nisko położonego i niczem niezabezpieczonego basenu, napełnionego roztopionym cynkiem. Przywieziony do szpitala olkuskiego wśród męczarni zmarł onegdaj wieczorem, pozostawiając dwoje małych dzieci (6 i 9 letnie), sierotami. Sarwa był wdowcem.

Śmierć jego wywarła wśród robotników fabryki przygnębiające wrażenie i jednocześnie zrozumiałe oburzenie na niemieckie kierownictwo fabryki, które tak lekceważy sobie bezpieczeństwo życia pracownika. Już byłby najwyższy czas, aby odpowiednie władze nareszcie zajęły się skandaliczną gospodarką tego potentata niemieckiego w Polsce.

ODPOWEDZI REDAKCJI.

Panu S. w Zawierciu. Sprawozdanie może być zamieszczone jako płatne. Cena netto zł. 200.

Panu X. na Piaskach. O pracy w nadgodzinach i o b. wysokich z tego powodu zarobkach należy informować związki zawodowe, a te zebrany przez siebie materjał powinny przesłać do inspekcji pracy. Gdybyśmy chcieli ogłaszać w „Expresie“ kto pracuje w nadgodzinach i ile zarabia, musielibyśmy powiększyć objętość pisma do 12 stron conajmniej.

Panu Kopce w Dąbrowie. Bronić wszystkich przed napaściami „Kurjera“ nie jesteśmy w stanie. Najlepiej wysyłać zawiadomienia do jednego pisma, wówczas nie będą pana spotykać nieprzyjemności.

Lokatorowi 700-rublowemu. Płacił pan dotychczas za wodę z podwórza i za wywożenie nieczystości. Zdaje się, że łatwo obliczyć, ile to wynosiło rocznie i sumę tę odjąć od komornego. A za wodę z wodociągów i korzystanie z kanałów płacić każdy lokator musi, bo to jest sprawa całkiem nowa. Jeżeli gospodarz nie zgodzi się dobrowolnie na odtrącenie z komornego płacy za wodę i wywóz nieczystości, wówczas należy zwrócić się do sądu.

438 sekwestrów — 278 licytacji

„Dajcie mi wreszcie spokój!“ — prosi niezwykły rekordzista.

Do władz skarbowych w Warszawie wpłynęło niezwykłe pismo. Autorem jego jest niejaki Klingbajn, kupiec branży galanteryjnej, w odpowiedzi na wymiar podatku. Klingbajn pisze:

„Od roku 1922, kiedy u mnie zrobiono pierwsze zajęcie miałem dokonych 438 sekwestrów.

Wyznaczono mi 278 licytacyj, z których odbyło się około 200. Na licytacjach tych odkupywałem za bezcen, wobec porozumienia z licytantami, moją własność.

Wóz sekwestracyjny zajeżdżał do mnie tyle razy, że sąsiedzi się dziwią, jeżeli w tygodniu fury nie było przynajmniej kilkakrotnie.

Znam wszystkich komorników w Warszawie nie tylko z nazwiska i imienia, ale wiem o której godzinie który z nich przyjmuje, poznaję każdego i wiem jak z każdym trzeba mówić.

Zawodowi licytanci znają mnie doskonale i jak obliczyłem wypłaciłem im już około 5.000 złotych za puszczanie mnie do kupna licytowanej własności.

Mam nadzieję, że wysoki urząd skarbowy nareszcie przestanie wraz z moimi wierzycielami zmuszać mnie do powiększania tych cyfr“.

Ex-król właścicielem budy cyrkowej.

Dziwne losy awanturnika.

W lipskim „Luna - Parku" właścicielem budy cyrkowej jest człowiek bardzo ciekawy, 60-letni Otto Witte, który w lutym 1913 r. pięć dni był królem Albanji.

Otto Witte urodził się w Düsseldorfie z rodziców cyrkowców, którzy ustawicznie przenosili się z miejsca na miejsce. Wierny tej tradycji, dorósłszy, nigdzie długo nie zagrzał miejsca, próbował najrozmaitszych zawodów, przebywał w najrozmaitszych krajach, aż wreszcie w r. 1912 wstąpił do armji tureckiej. Witte, który jakiś czas działał również jako szpieg, doszedł tam do rangi majora.

Albanja, która w owym czasie ogłosiła swą niepodległość, rządzona była przez władze tymczasowe i stanowiła

kość niezgody

między walczącemi stronami. Witte, który ogromnie był podobny do tureckiego księcia Halima - Eddina, powziął plan zagarnięcia naczelnej władzy nad armją albańską. Wysłał on dwa telegramy tej treści: „Książę Halim Eddi przybywa, aby objąć dowództwo nad wszystkiemi wojskami, znajdującemi się w Albanji" — do Essada Paszy, wodza wojsk albańskich. Jeden telegram przybył od samego sułtana, drugi od tureckiej naczelnej komendy.

W uniformie tureckiego pułkownika, zakupionym w Wiedniu, zjawił się „Książę Halim Eddi" na miejscu i został owacyjnie przyjęty. Spodziewano się od niego nawiązania przyjaznych stosunków z Turcją i namówiono go niemal, aby dał się ogłosić królem. I tak też rzeczywiście się stało. 15 lutego 1913 r. na zgromadzeniu notoablów albańskich

proklamowano oszusta królem.

„Jego Cesarska Wysokość, wódz naczelny Halim Eddin, pierwszy król Albanji" zaczął natychmiast panować i starał się umocnić swoją władzę. Chciał on wyruszyć przeciw Serbji, zanim odkryje się oszustwo i ściągnął natychmiast wojsko albańskie. Żołnierze i ludność cywil na odnosili się do uzurpatora z najwyższą sympatją. — Niestety królowanie owo trwało zaledwie 5 dni. Zanim zdołano go uwięzić, „król" zawczasu uciekł.. Wałęsał się potem znowu po świecie, aż wreszcie został właścicielem budy...

OSIĄGNIĘCIE NIEWIARYGODNEJ SZYBKOŚCI PONAD 700 KM. NA GODZINĘ.



Angielski porucznik Staniforth, podczas treningu do zawodów o puhar Schneidra osiągnął niebywałą szybkość lotu dochodzącą do 724 kilometrów na godzinę. Największy dotychczasowy rekord szybkości wynosił „zaledwie" 593 kilometry.

KLĘSKA NAWIEDZIŁA PIĘKNE OKOLICE ATEN.



Okolice Aten nawiedził żywiołowy pożar, pastwą którego padły olbrzymie lasy pinjowe. Wiele wsi zostało ewakuowanych przez ludność, gdyż zagraża im klęska pożaru. Zagrożone jest również miasto - ogród Kephissia. Mimo energicznej akcji ratunkowej, pożaru nie udało się jeszcze zlokalizować. Ilustracja nasza przedstawia malownicze okolice Aten, zagrożone przez pożar.

GROCHALA Agnieszka jadąc od strony Maczek do Strzemieszyc z przesiadką, zgubiła świadectwo przemysłowe, wydane przez Kasę Skarbową w Będzinie.

ZGUBIONO dwa weksle in blanco po 100 zł. wystawione przez Antoniego Fitko, które unieważnia się, oraz książeczkę kasy chorych nr. 2163 wydaną w Dąbrowie.

RORBACH Stefan zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie i świadectwo formierskie.

KACZMARCZYK Mieczysław zgubił świadectwo ukończenia szkoły rzem. przem. w Maczkach i dyplom czeladniczy. Zwrócić do „Expresu" za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO 2 weksle po 100 rubli, wystawione przez Mikołaja Szymczyka i jeden weksel na 100 zł. in blanco, wystawiony przez Agnieszkę Szymczykową, które unieważnia Będkowska Marja.

MARCELI SZMAL zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 9. 9.

Warszawa dolar 8.91
Londyn 43.39
Paryż 35.01
Wiedeń 125.53
Praga 26.45
Szwajcarja 174.12
Dolar War. pr. obrt. 8.91 i pół

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa 9. 9.

Bank Polski 114.00 — 115.00
5 proc. Poż. Konwer. 44.50 — 45.00
6 proc. Poż. Inwest. 89.50
3 proc. Budowl. 32.25
6 proc. Poż. Kolejowa 103.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 9. 9.

Żyto 21.25 — 21.75
Pszenica 24.00 — 24.50
Jęczmień 19.50 — 20.00
Mąka żytnia 38.00 — 40.00
Mąka pszenna 47.00 — 59.00
Mąka 4-zerowa 42.00 — 47.00
Owies jedn. 21.00 — 22.00
Otręby żytnie 12.00 — 12.50
Otręby pszenne 14.75 — 15.25
Rzepak 29.00 — 30.00
Groch 26.00 — 30.00

Nr. E. 1776/31.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Powiatowym w Kielcach rewiru III-go Stanisław Janczur, zamieszkały w Kielcach, przy ul. Śniadeckich 48, ogłasza, że w dniu 11 września 1931 r. o godz. 10 rano w Kielcach na miejscu zajęcia przy ul. N. Warsz. 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Gertlera składających się: z kasy ogniotrwałej, szafy bibljotecznej, biurka, 3-ch szaf, pianina, 12 krzeseł, 2-ch kredensów, kanapy, zegara, stołu dębowego, 3-ch szafek, ramki na szklanki, kandelabru, 4-ch lichtarzy srebrnych, 5 firanek, 2-ch żyrandoli, maszyny do pisania, książek hebrajskich, 2-ch nocnych szafek, 5 szt. materj. spodn., 3 szt. bostonu, 2 sztuki krepy, 8 sztuk twidu i kortu, 10 sztuk materj. na garn., 5 szt. materj. welurowego męskiego, 2-ch paczek kangarnu i 18 sztuk płótna, ocenionych na 2910 zł.

Spis i szacunek zajętych rzeczy można oglądać w dzień licytacji.

Dnia 2 września 1931 r. Komornik STANISŁAW JANCZUR.

Nr. E. 1775/31.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Powiatowym w Kielcach rewiru III-go Stanisław Janczur, zamieszkały w Kielcach, przy ul. Śniadeckich 48, ogłasza, że w dniu 11 września 1931 r. o godz. 10 rano w Kielcach na miejscu zajęcia przy ul. N. Warsz. 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrama Gertlera składających się: z 10 kuponów gorgety weln., 5 kuponów weluru, 20 kołder watowych, 2 kup. velveta, 1 kuponu velvet w desenie, 5 kup. materj. na sakpalta, 30 mtr. gorgety jedw., 12 mtr. Romeo jedw., 10 kup. Mongol. Meteor i in. jedw., 6 kap pluszowych, 4-ch sztuk sukna 4-ch kup watolinu, 15 sztuk materj. koszulow., 10 sztuk matrj. na suknie damskie i inne, ocenionych na 2139 zł.

Spis i szacunek zajętych rzeczy można oglądać w dzień licytacji.

Dnia 2 września 1931 r. Komornik STANISŁAW JANCZUR.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ZATWIERDZONE przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Koedukacyjne KURSY HANDLOWE D-RA K. STAITLERA w Będzinie, Modrzejowska 44, przyjmują ZAPISY codziennie od 11 — 13 i od 16 — 19. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym ulgi.

POSADY i PRACE.

POTRZEBNA zdolna sympatyczna ekspedjentka. Sosnowiec „Kawiarnia Udziałowa".

PRACOWNIK fryzjerski poszukuje posady z dobremi świadectwami. Będzin, ul. Cegielnia nr. 5, Znój Wincenty. Najchętniej na wyjazd.

INTELIGENTNY praktykant biurowy potrzebny od zaraz. „Lex", Sosnowiec, Teatralna 1.

GOSPODYNI poszukuje zajęcia w lepszym domu u samotnego. Zgłoszenia „Expres" Będzin.

Kupno i sprzedaż.

OKAZJA! Niedrogo sprzedam plac w środku Renardowskiego pola, nadający się na zamianę. Wiadomość 1 Maja 17 m. 1.

SPRZEDAM młodego psa dobermana. Wiadomość „Expres Zagłębia".

SKRZYPCE, mandoliny, gitary, futerały i przybory najtaniej sprzedaje Księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

KSIĄŻKI szkolne używane nabywa od rodziców lub starszych i sprzedaje Księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

LOKALE.

MIESZKANIA: trzechpokojowe dwupokojowe i jeden pokój z kuchnią, komfortowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Prosta 12.

PRZYJMĘ na mieszkanie pana lub 2-ch uczni (pokój osobny umeblowany). Wiadomość „Expres Zagłębia".

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz z telefonem. Sosnowiec, Kowalska 14, Pióro.

Zgubione dokumenty.

SZYGULSKI Artur zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO weksel wydany w Banku w Jędrzejowie na 200 zł., pl. 15.IX 31 r., wystawiony przez Teklę Pokrywę na zlecenie Dutkiewicza, który się unieważnia.

ZOFJA Janowska zgubiła świadectwo 7-klasowe wydane w Gimn. im. Rzad kiewiczowej.

RÓŻNE.

DO wynajęcia budka, może być handel, lub dla szewca. Róg ulicy Łęszna nr. 14, Sosnowiec.

ZAGINĄŁ pies szpic, odprowadzić Nowopogońska 5, Wróblewski, za wynagrodzeniem.

PRZYJMUJĘ do szycia suknie damskie i bieliznę po cenach niskich. Sosnowiec Chmielna 1.

DO Szanownej Klijenteli Zagłębia Dąbrowskiego. Mamy zaszczyt zawiadomić, że nadeszły już kolekcje towarów jesiennych i zimowych, przeto uprzejmie prosimy o łaskawe pofatygowanie się celem przejrzenia tychże w naszym oddziale. Dla stałych naszych Klijentów udzielamy rabatu. Zaznaczamy, że przyjęcie nie obowiązuje do kupna. Na żądanie wysyłamy naszych zastępców. Przedstawicielstwo bielskiej fabryki sukna. Będzin, Piłsudskiego, dom Feldberga. Jan Korecki.

BUDKĘ tanio z urządzeniem odstąpię. Wiadomość ul. Piłsudskiego nr. 25.

POSZUKUJĘ wspólnika do sklepu kolonjalnego z kapitałem do 4 tysięcy. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" pod „Wspólnik".

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 94